

STEFAN STUDNIARSKI.

## Teorja Roberta Liefmanna i jej wpływ na niektóre zagadnienia z dziedziny gospodarstwa leśnego.

### W s t ę p.

Robert Liefmann, wybitny ekonomista, umieścił w swoim dziele „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“ kilka znamienych uwag o ekonomicznej strukturze gospodarstwa leśnego, w szczególności omówił w Tomie I. na str. 612 do 624 wartość dochodową lasu (Ertragswert), tudzież dotknął problemu wartości spodziewanej gruntu leśnego (Bodenerwartungswert).

Teorja Liefmanna o zjawisku wymiany, o układzie cen, jego krytyka dotychczasowej teorii wartości, które stanowią główną treść jego dzieła, odbiegają fundamentalnie od teorii klasycznej i subiektywistycznej.

Ekonomiczne problemy leśne, traktowane przez statykę leśną, opierają się przeważnie na teorii klasycznej i na teorii doliczania (Zurechnungslehre), zaczerpniętej z teorii subiektywistycznej. Wnioski, jakie w tej dziedzinie narzucają się po przestudjowaniu książki Liefmanna, są tak doniosłe i stoją w takiej sprzeczności z dotychczasowym ujęciem problemów leśno-ekonomicznych, że zapoznanie się z teorją Liefmanna i głębsze zbadanie poruszonych przez niego zagadnień jest — naszym zdaniem — na czasie. Z pośród niemieckich uczonych leśników zainteresowali się teorją Liefmanna, przedewszystkiem prof. dr. Martin w Tharandt, prof. dr. Lemmel w Eberswalde i Dr. Kieger. — Zajęli oni naogół w stosunku do teorii Liefmanna stanowisko nieprzychylne, nie przeciwstawili jej jednakże żadnych poważnych argumentów. Polemiczne artykuły, traktujące o powyższych zagadnieniach, pojawiły się w latach 1924 i 1925 w czasopismach „Allg. Forst u. Jagd Zeitung, Frankfurt nad Menem i Zeitschrift für Forst- und Jagdwesen“, Berlin.

### I.

Merkantylizm nie był teorją ekonomiczną w ścisłym tego słowa znaczeniu, merkantylizm nie był ufundowany na jakiejś tezie abstrakcyjnej gospodarstwa, przyjętej a priori.

Nazwa „merkantylizm“ pojawiła się dopiero po okresie stosowania wskazań merkantylnych, a przez określenie to rozumiano szereg zarządzeń z zakresu polityki gospodarczej, jakie rządy niektórych państw europejskich w XVII i XVIII stuleciu wydawały i które jako celowe i pożyteczne dla całości kraju i dla jego mieszkańców uznawały. Według pojęć mężów stanu, którzy zasady merkantylizmu wprowadzili w życie, było przedewszystkiem państwo do tego powo-

łane, ażeby wpływać na układ stosunków gospodarczych w kraju i ono tylko mogło spodziewać się pożądanego wyniku zarządzeń gospodarczych, w tym sensie, ażeby dobro i pomyślność materialna mieszkańców danego kraju były zabezpieczone i osiągnięte. Wyznaczając zasadę egoizmu państwowego, twierdzili merkantyliści, że państwo jest wszystkim, a dla indywidualnych zapędów i dążeń jednostek niema miejsca. Od pomyślności państwa zawisła jest pomyślność i materialny dobrobyt jego mieszkańców. Pomyślność państwa i zdolność zrealizowania jego zamierzeń w dziedzinie gospodarczej zawisła jest od obfitego dopływu pieniędzy. Do tego więc celu winny zmierzać wszystkie zarządzenia państwa w dziedzinie polityki gospodarczej. Środkami wiodącymi do tego celu są wewnątrz kraju surowe przepisy i ustawy policyjne, mające na oku zniewalanie jednostek do uprawiania takich gałęzi produkcji, które państwo jako pożądane uzna, ustosunkowanie ilościowe podaży, uregulowanie cen i t. p., na zewnątrz reglamentacja handlu zagranicznego przy pomocy zakazów przywozu i wywozu, względnie odpowiednich ceł wywozowych i przywozowych.

Nauka ekonomji społecznej w pojęciu nowoczesnem, której zaczątki zaczęły się zarysowywać w chwili zmięchu merkantylizmu, stwierdziła istniejący stan gospodarstwa w okresie merkantylizmu, ustaliła skutki ujemne zbyt daleko idącej ingerencji państwa na układ stosunków gospodarczych, przemożny i często niepożądany wpływ na kierunek produkcji, ujemne skutki ograniczenia konkurencji i t. p. i stwierdziła, przerzucając się do skrajnie przeciwnej koncepcji, że pomyślność gospodarcza kraju bynajmniej nie jest zawisłą od obfitości pieniędzy kruszcowych i, że nie należy spodziewać się pomyślności materialnej kraju i jego mieszkańców od zarządzeń państwa.

Adam Smith, twórca współczesnej ekonomji politycznej, jest zdecydowanym wyznawcą kierunku liberalnego i nie uznaje ograniczeń i doraźnych wpływów władzy państwowej w sferze gospodarstwa.

Adam Smith jest indywidualistą i widzi w ingerencji państwa na przejawy życia gospodarczego same tylko złe skutki.

Według jego pojęcia jest zasadą organizacyjną gospodarstwa samorzutność. Interes indywidualny podnieca jednostkę do wytwarzania dóbr gospodarczych w celu zaspakajania potrzeb. Suma wysiłków indywidualnych, podjętych w tym celu, a nieskrępowanych policyjnemi przepisami i przymusem ze strony państwa, stanowi o pomyślności materialnej całego społeczeństwa i przyczynia się do wzrostu bogactwa narodu.

Adam Smith przypisuje dopływowi pieniędzy do kraju, forsowanemu za pomocą policyjnych zarządzeń, o wiele mniejsze znaczenie, niż pomnażaniu dóbr gospodarczych dzięki indywidualnym dążeniom

jednostek, korzystających z zupełnej swobody w dziedzinie gospodarczej. Rola i działalność państwa winny się ograniczyć tylko do trzech najważniejszych funkcji t. j. do ochrony prawnej, do obrony kraju i do organizowania pewnych robót publicznych oraz takich instytucji publicznych, których organizacja i utrzymywanie nie może leżeć w interesie jednostki albo małej grupy jednostek.

Pomimo indywidualnego pierwiastka, na jakim się opiera systemat Adama Smitha, jest teoria jego materialistyczną. Celem gospodarstwa społecznego jest zdobycie wielkiej ilości dóbr gospodarczych i co zatem idzie powiększenie bogactwa narodu. Ekonomia społeczna jest więc według szkoły klasycznej nauką o czynnikach produkcji, o wytwarzaniu, obiegu i rozdziale dóbr gospodarczych. Pierwiastek psychiczny, który musi z natury rzeczy wpływać w razie przyjęcia sprężyny samorzutności, na zaspokojenie potrzeb, nie jest w teorii Adama Smitha i szkoły liberalnej albo indywidualistycznej należycie uwzględniony. Nie dowiadujemy się, w jakiej mierze wpływają potrzeby i różne stopnie ich intensywności na ilość dóbr gospodarczych, jaka jest nić wiążąca wszystkie przeróżne rodzaje potrzeb między sobą i jaka jest współzależność tychże i dóbr gospodarczych pod względem ilościowym.

Wyjaśnienie tego zagadnienia jest w teorii Adama Smitha również materialistyczne, względnie kwantytatywne. Wolna konkurencja wpływa na rozmiary podaży i reguluje odrębnie ilość każdego poszczególnego dobra gospodarczego w zależności od popytu. W zakresie gospodarstwa istnieje więc dążność do osiągnięcia stałej równowagi pomiędzy ilością zapasów a obszernością popytu.

Charakterystyczną cechą dla rozwiązania zagadnień ekonomicznych w tej epoce jest łączenie teorii ekonomji z problemami wchodzącymi w zakres polityki gospodarczej, która miała na oku przede wszystkim pomyślność zespołu indywidualuów, stworzenia potężnego i zasobnego państwa. Merkantyliści byli całkowicie owładnięci kombinacjami państwowymi, a ekonomiści klasycy nie byli od nich wolni. Adam Smith postawił sobie wprawdzie za zadanie stworzyć teorię o organizacji gospodarstwa i przyjął jako podstawę organizacji, zasadę samorzutności, podkreślił jednak równocześnie, że życie gospodarcze potoczy się pod wpływem działania tej sprężyny taką drogą, że cel ogólny gospodarstwa t. j. dobrobyt materialny w postaci obfitości dóbr gospodarczych, bogactwo narodu, będzie osiągnięty.

Ale zdobycie bogactwa narodu nie wyczerpuje jeszcze całego splotu zjawisk gospodarczych, które ma wyjaśnić teoria ekonomji. Wyjaśnia tylko jedną część gospodarstwa w zakresie materialnie pojętej produkcji dóbr gospodarczych, jest zatem tylko jednym ogniwem teorii o organizacji gospodarstwa. Należało wyjaśnić poza pro-

dukcją, następne ogniwo, a mianowicie zjawisko wymiany, bez której zaspokojenie potrzeb poszczególnych podmiotów gospodarczych, produkujących tylko pewne kategorie usług, albo wyświadczających tylko pewne rodzaje usług, nie da się urzeczywistnić.

Wymianę jako taką tłumaczy Adam Smith wrodzoną skłonnością ludzi do wymiany jednych przedmiotów na inne. Sama ta dążność nie jest sprężyną pierwszą. Jest ona, według Adama Smitha wypadkową interesu osobistego. Podział pracy, stanowiący tak ważny element w organizacji gospodarstwa, jest następstwem instynktu wymiany.

Kwestję, czy istnieje wrodzona skłonność do wymiany, pozostawiamy na uboczu. Nam chodzi o wyjaśnienie, w jaki sposób oblicza się albo ustala według teorii klasycznej ilość dóbr, które ze strony osób interesowanych ofiarowywane są do wymiany. Problem ten traktuje szkoła klasyczna również w sposób kwantytatywny. Podobnie, jak produkcja dóbr, dokonywująca się pod działaniem interesu osobistego, pojęta jest ilościowo w postaci obfitości dóbr gospodarczych, tak samo przesuwanie konkretnych ilości dóbr, obiegających pomiędzy gospodarstwami indywidualnymi, pojęte jest ilościowo i odbywa się na zasadzie miernika, który odpowiada ilościowemu pojęciu dóbr gospodarczych. Przechodzenie dóbr z ręki do ręki wyjaśni się, jeżeli się wynajdzie miernik ilościowy, któryby w każdym wypadku, bez względu na rodzaj towaru i bez względu na rodzaj potrzeby, obiektywnie można zastosować w celu obliczenia ilości towaru, która za pewną ilość innego towaru ma być oddana. Takim miernikiem kwantytatywnym, który winien być zastosowany dla obliczenia ilości produktów wymienianych, jest według teorii klasycznej praca ludzka, albowiem jest ona w procesie wytwórczym naczelnym ogniwem, do którego produkcja wszystkich dóbr gospodarczych odniesiona być może.

Bywają więc przy transakcjach wymiennych takie ilości dóbr wzajemnie wymieniane, które wymagają tej samej ilości pracy, wyrażonej w jednostkach czasu. Adam Smith coprawda czyni zastrzeżenie, że należy tutaj uwzględniać rodzaj zatrudnienia, związanego, czy to z większą lub mniejszą przykrością, lub też wymagającego różnego przygotowania. Teorię tę nazwano słusznie ekwiwalencyjną, albowiem akt zamiany jest tutaj równaniem. Obydwie strony równania przedstawiają równe wartości. Dla lepszego wyrażenia zasady równowartości, mającej zastosowanie w akcie wymiany, wprowadzono nowy termin ekonomiczny, mianowicie *obiektywną wartość zamienną*. Obiektywną jest ta wartość dlatego, ponieważ przy oznaczeniu ilości dóbr wymienianych się mających, nie odgrywają subiektywne rozważania interesowanych osób żadnej roli. O równowar-



tości decyduje miernik obiektywny, wyrażony w ilości godzin użytej pracy, potrzebnej do wytworzenia jakiegoś dobra, albo równoważnik wyrażony w kwocie pieniężnej.

Dalszą konsekwencją tej teorii było przyznanie kosztom produkcji decydującego wpływu na obiektywną wartość zamienną produktów.

Podkreślam tutaj, że koncepcja obiektywnej wartości, w której pominięte są wszelkie psychiczne pierwiastki i jej ścisły związek z kosztami, zastosowaną jest w całej rozciągłości w statyce leśnej, gdzie chodzi o ustalenie wartości ważnych czynników produkcji, współdziałających w gospodarstwie leśnym.

Teorja klasyczna nie zapuszcza się bynajmniej w dociekanie, jakie czynniki i momenty wpłynęły na to, że wytworzone zostały właśnie takie, a nie inne ilości dóbr i właśnie w takim a nie innym ustosunkowaniu ilościowym. Teorja ekwiwalencyjna miałaby tylko w tym razie pozory rzeczywistości, gdyby intensywność potrzeb była równa, gdyby zdolność konsumpcyjna wszystkich osobników była równa, albo w razie różnej intensywności potrzeb, gdyby stosunek ilościowy dóbr gospodarczych układał się automatycznie w ten sposób, ażeby ilość towarów różnej kategorii znajdowała się w odpowiedniej proporcji do intensywności potrzeb. Następnie nasunąć się musi przy rozpatrywaniu teorii ekwiwalencyjnej pytanie: „Jaki interes osobisty, jaką korzyść odnoszą interesowani z aktu wymiany, skoro wymieniane dobra mają mieć te same wartości?” Nasunąć się tutaj musi przypuszczenie, że podmioty gospodarcze oceniają psychicznie nierówno ilości wymienianych dóbr gospodarczych, że oceniają niżej wartość dobra pozbywanego, a wyżej wartość dobra pożądanego. W przeciwnym bowiem razie akt wymiany nie miałby sensu. Otóż wątpliwości te usiłował rozprószyć Adam Smith w ten sposób, że przyjął, jak to już wyżej podkreśliłem, wrodzoną skłonność do wymiany.

Wymiana dóbr gospodarczych nie odbywa się jednak bezpośrednio, towar za towar, lecz pośrednio przy użyciu pieniądza, który jest najdoskonalszym, w znaczeniu technicznym, środkiem wymiany. Otóż teorja klasyczna, uznając tylko kwantytatywną zasadę wymiany, pojmuje pieniądz również kwantytatywnie, podobnie jak ilość pracy, potrzebną do wytworzenia jakiejś ilości dóbr gospodarczych, nie przypuszcza możliwości różnej oceny konkretnej kwoty pieniężnej przez podmioty i mniema, że poza kwotą pieniężną, używaną przy wymianie, należy mieć zawsze przed oczyma oddaną za ową kwotę ilość wyprodukowanych dóbr gospodarczych albo wyświadczonych usług.

Zatem kwota pieniężna oddana za jakieś kwantum dóbr, a nazwana ceną tej ilości dóbr, jest zarazem wyrazicielem jej wartości

zamiennej. Z tego wynika dalej, że wartość zamienna jakiejś ilości towaru, wyrażona w cenie, równa się kosztom produkcji, które są identyczne z ilością pracy, zużytej do wytworzenia konkretnej ilości towaru. Twórcy i wyznawcy tej teorii mieli jednakże pewne wątpliwości, czy wartość zamienna dóbr, wyrażona w cenie, jest w rzeczywistości identyczną z kosztami produkcji i czy miernik „praca“, wartościowany według czasu, jest owym właściwym miernikiem przy konstruowaniu równania, którym uzmysławia się akt wymiany. Dlatego spotykamy się u niektórych ekonomistów z pewną modyfikacją powyższej tezy, streszczającą się w słowach, że wartość zamienna grawituje ku kosztom produkcji. Co się tyczy czasu pracy jako miernika wartości względnie kosztów, której wydajność i znaczenie w procesie produkcji jest bardzo rozmaite, to usiłowano tę niedokładność złagodzić przez koncepcję tak zwanej pracy społecznie niezbędnej, którą się mierzy ilością godzin w danej chwili do wytworzenia jednostki jakiegoś dobra przeciętnie potrzebnych.

Przypominamy, że Karol Marx wyzyskał z ręcznie nieściskość teorii ekwiwalencyjnej dla uzasadnienia swojej tezy o wyzysku pracy przez przedsiębiorcę, właściciela kapitału, stawiając pytanie skąd się bierze zysk przedsiębiorcy i renta gruntowa, jeżeli tylko wyłącznie praca, pojęta kwantytatywnie, zatem w ostatecznej relacji praca robotnika stanowi o wartości zamiennej i o ocenie produktu.

Błędnem jest oczywiście mniemanie, że wartość zamienna, określona jest każdorazowo kosztami produkcji. Obserwacja bowiem życia praktycznego, które przecież jest sprawdzianem koncepcyj teoretycznych, pozwala nam nieraz stwierdzić fakty, że koszty bywają bardzo rozbieżne, a uzyskiwane ceny są takie same. Niemożliwość wyjaśnienia aktu wymiany w sposób ilościowy i wynalezienia stałego miernika wartości obiektywnej była bodźcem do pojawienia się koncepcji, partej na zasadzie subiektywnej oceny użyteczności dóbr gospodarczych. Powstała teoria subiektywistyczna, którą zapoczątkował K. Menger, a rozwinął i szeroko uzasadnił Böhm-Bawerk i szkoła austriacka. Elementem podstawowym tej teorii jest tak zwana użyteczność krańcowa ostatniej części każdego dobra gospodarczego, z warunkowaną pilnością i ważnością konkretnych potrzeb ludzkich, zaspakajanych zapomocą konsumpcji owego dobra. Z dziesięciu części zapasu jakiegoś dobra, który w całości wystarcza do zaspokojenia jakiejś grupy potrzeb, przedstawia najniższą użyteczność krańcową częśćka dziesiąta, albowiem zaspokaja ona najsłabiej odczuwaną potrzebę. Każda poprzednia ma dla podmiotu gospodarczego sukcesywnie wzrastającą użyteczność krańcową. Wartość całego zapasu ocenia się według użyteczności i wartości części krańcowej,

albowiem każda cząstka np. ostatnia może być zastąpioną przez jakąkolwiek inną cząstkę całego zapasu.

Zastosowując tę teorję w praktyce do aktu wymiany, zrozumiemy wprawdzie, że dla nabywcy przedstawiać będzie każda następna jednostka jakiegoś dobra niewątpliwie mniejszą użyteczność i wartość ze względu na fakt postępującego nasycenia i zmniejszający się stopień pożądania. Czy jednakże tęsamą zasadę zmieniającej się użyteczności i wartości w miarę zmiany zapasu można zastosować także przy pozbywaniu się dóbr wytworzonych w wielkiej ilości w celu ich sprzedaży?

Szkoła subiektywistyczna wyjaśnia wprawdzie wpływ momentu psychicznego na formowanie się wartości i w dalszej konsekwencji także na cenę dóbr przy ich nabywaniu w celach konsumpcyjnych, ale nie wyświetla, jak się to dzieje, że ceny ułożone na zasadzie krańcowej użyteczności i wartości pokrywają równocześnie conajmniej koszta producentów, pozbywających owe dobra gospodarcze.

Koncepcja krańcowej użyteczności i wartości miałyby w obrotach wymiennych znaczenie uniwersalne, tak dla konsumentów jak też producentów, o ilebyśmy traktowali zapas jakiegoś dobra, znajdujący się na jakimś szerokim obszarze handlowym jako całość i przeciwstawili mu potrzeby wszystkich konsumentów, którzy na nabycie cząstek tego dobra reflektują. W tym razie wartość każdej cząstki ocenianaby była według użyteczności ostatniej cząstki, która zaspokaja potrzebę odczuwaną najmniej intensywnie. Prawdopodobnem jest, że producenci zapragną przy takim układzie rzeczy dostosowywać ilościowo podaż poszczególnych dóbr w ten sposób, ażeby ceny formowane na podstawie krańcowej wartości warunkowanej względną rzadkością produktów, pokryły koszta produkcji i zapewniły im jakiś zysk przedsiębiorczy. Ale teorja subiektywistyczna nie wyświetla, jaką jest sprężyna organizacyjna, która wpływa na ilościowy stosunek dóbr w powyższym sensie, jednym słowem nie wyjaśnia, jak powstaje podaż poszczególnych dóbr gospodarczych. Istnieje tutaj podobna luka, jaką stwierdziliśmy przy koncepcji wartości obiektywnej, przyjętej przez szkołę klasyczną. Charakterystycznym dla teorji subiektywistycznej jest także ten szczegół, że przyjmuje ona dla wytłómaczenia wartości zamiennnej już z góry pewne ilości zapasów i pewną liczbę pożądań w jakiejś konkretnej miejscowości (konkretny popyt) i sądzi, że wartość zamienna i cena formuje się pod wpływem wyczucia użyteczności krańcowej odrębnie dla każdego dobra.

Teorja subiektywistyczna nie przypuszcza zatem, że może istnieć wzajemne napięcie potrzeb o różnej skali pilności i ważności i że to napięcie może wpływać na ilościowe ustosunkowanie dóbr gospodar-

czych różnej kategorii. Nie mogąc wyjaśnić aktu wymiany i układu cen jedynie na podstawie krańcowej użyteczności zmuszona jest teoria subiektywistyczna uznać z konieczności także wpływ kosztów produkcji na wartość zamienną i na cenę. Teoria subiektywistyczna jest więc właściwie konglomeratem elementów subiektywnych zawartych w koncepcji użyteczności krańcowej i elementu obiektywnego, wyrażonego przez rzeczywiste koszty produkcji.

Zadaniem teorii jest wyjaśnić, w jaki sposób powstaje podaż, jakie są sprężyny organizacyjne w gospodarstwie wymiennem, które wpływają na odpowiednie ustosunkowanie ilościowe dóbr gospodarczych. Z teorii subiektywistycznej dowiadujemy się tylko, że przy pewnej ilości dóbr, zgromadzonych w jakimś konkretnym miejscu albo znajdujących się w posiadaniu jakiejś osoby, części jakiegoś dobra tem wyżej są cenione, im są rzadsze i naodwrot. Znajomość tego szczegółu nie wyjaśnia organizacji gospodarstwa, nie wyświeśla powstawania podaży i popytu, tudzież zasad, na jakich odbywa się wymiana i układ cen towarów, wreszcie nie wyjaśnia wzajemnego stosunku i nici, jakimi te poszczególne zjawiska są ze sobą związane. Chodzi przecież o wyjaśnienie zjawisk, zanim powstaną konkretne ilości dóbr. Teoria zaś subiektywistyczna rozpoczyna swoje rozumowania, gdy konkretny zapas już się znajduje na rynku. Liefmann ocenia naukę o krańcowej użyteczności temi słowy: „Nauka ta nie wyjaśnia absolutnie zjawisk gospodarczych i nie można przy jej pomocy niczego wyjaśnić. Bo cóż można wyjaśnić przy pomocy teorii, która zaczyna być aktywną, gdy dobra konsumpcyjne już się pojawiły i gdy wobec tego rozważania i poczynania gospodarcze należy uważać za ukończone“.

Teoria klasyczna i teoria subiektywistyczna mają tę wspólną cechę, że obydwie wprowadzają dla wytłómaczenia aktu wymiany pojęcie wartości zamiennej. Obydwie sądzą, że cena wyrażona w pieniądzu jest obiektywnym wyrazem wartości zamiennej jakiegoś dobra gospodarczego. Podkreślamy ten szczegół z tego względu, ponieważ Robert Liefmann, którego teorię omawiamy w następnym rozdziale, nie posługuje się pojęciem wartości zamiennej przy wytłómaczeniu zjawiska i aktu wymiany i układu ceny. (C. d. n.).